

## DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna, k. Lublina



Tytuł fragmentu relacji	Druga konspiracja
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stalinizm, druga konspiracja, Krystyna Henger, propaganda komunistyczna, Liceum im. Unii Lubelskiej, Janina Pielechowska, Krystyna Kowalik, „trójki”, Mally, Koszałko

### Druga konspiracja

Kiedy rozwiązano harcerstwo byłam w 2 klasie gimnazjum [Liceum im. Unii Lubelskiej]. Jeszcze wtedy dyrektorką była pani Mally. To była normalna, bardzo dobra szkoła. Pani Mally została odwołana z utratą prawa do zatrudnienia na terenie kuratorium lubelskiego, ponieważ nie udało się w szkole założyć koła ZMP. Wtedy przyszedł pan Koszałko. Indoktrynacja komunistyczna, propaganda radziecka [skierowana do] wszystkich uczennic była wtedy tak silna, i wywierana z tak wielką presją, że to się nie dawało wytrzymać. W każdym bądź razie dla mnie było to zupełnie, już momentami, nie do zniesienia. Kontrast, między tym, co nam mówiono, a tym, co było naprawdę, co myśmy widziały, myśmy już wtedy wiedziały o Katyniu, myśmy już wtedy wiedziały o tym mnóstwie aresztowanych osób, o tym, co się w Lublinie działo, o Majdanku, gdzie trzymano AK-owców po wyzwoleniu, o Zamku. To najlepiej ilustruje taka piosenka, którą nas wtedy obowiązkowo uczono i kazano nam ją na okrągło śpiewać: “Nieobjęta dla ludzkiego oka, piękna tak, jak żaden inny kraj, moja ziemia wolna i szeroka, to w tobie żyć, za tobą umrzeć daj. Tak swobodnie człowiek tutaj dyszy, nikt bezbronny nie jest sam, zawołanie dumne towarzyszu, ponad wszelki tytuł miłsze nam. Bo nie obce słowa to nikomu, czy to żółty, czy to czarny brat, gdzie się zwrócisz, zawsze jesteś w domu i rodzeństwa pełen cały świat”.

W pewnym momencie ktoś nie wytrzymał. To już był czas, kiedy UB, a właściwie NKWD uporało się z podziemiem zbrojnym. Wtedy już oni mieli możliwość zajęcia się młodzieżą. Zaczęto wylapywać powstańców warszawskich, członków Szarych Szeregów. Myśmy widzieli wszystko co się działo dookoła. No i w pewnej chwili, w rozmowie z moją starszą koleżanką i harcerką, instruktorką, Krystyną Hengerówną, odprowadzałam ją po pracy ze szkoły do domu wieczorem i postawiłam pytanie, czy ona postawiła: “Co robić? Co w tej sytuacji robić?” I wtedy powstał projekt zorganizowania “trójek”. Polegać to miało na tym, że miałyśmy tworzyć grupy 3-osobowe i każda z tych 3 osób, kolegów, koleżanek, ale zaufanych, pewnych, każde z nich miała tworzyć następną „trójkę”, ale tylko ona wiedziała o tej „trójce” i ta „trójka” tylko ją znała, itd. To było dość logiczne.

Wtedy, pamiętam, że była właśnie mowa, też o tym, że mogą nas złapać, że to jest niebezpieczna sprawa, ale myśmy się bardzo zapaliły. Z tym, że zadaniem naszym miało być samokształcenie i samowychowywanie metodami harcerskimi [oraz] przeciwstawianie się propagandzie radzieckiej. Ale w jaki sposób? Poprzez bojkot filmów, piosenek, poprzez mówienie rzeczy, o których się wiedziało, a o których się nie mówiło. Nie było mowy o jakiegokolwiek zbrojnej akcji, o żadnym oporze zbrojnym.

No i takie „trójki”, w sumie trzy, zostały zorganizowane, ja swojej „trójki”, oddzielnej, nie miałam, dlatego, że ja miałam takie grono koleżanek, z którymi się uczyłam w szkole, w klasie i swoją robotę robiłam. To był okres przedmaturalny, miałyśmy zajęte głowy czym innym. W każdym bądź razie ktoś nas sypnął w połowie listopada 1951 roku. Zostałyśmy kolejno aresztowane, najpierw Hengerówna, później Janka Pielechowska i mieszkająca z nią, a nie mająca o niczym zielonego pojęcia, Krystyna Kowalik, następnego dnia ja zostałam zabrana, po rewizji, z domu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-02-13, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Sylvie Przepióra
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"